



Cyprian Norwid
PO BALU

1

Na posadzk zapustnej sceny,
Gdzie ta cowało-było wiele mask,
Patrzyłem sam, jak w ród areny,
Podziwiał c raz słó ca pierwo-blask.

2

I na jasnej woskiem zwierzchni szyb
Kre lone obuwiem lekkim kr gi -
Czarodziejskich jakoby pisa tryb
Z ziemi do mnie mówił, jak z ksi gi.

3

Kwiatu listek, upuszczony tam,
Papierow szepn ł mi co warg ,
W ród salonu pustego sam i sam;
Rosa jemu i wit były skarg ?

4

Otworzyłem okna z dr eniem szkła,
e a gmachem wstrz sła moja siła:
Z kandelabrów jedna spadła łza - -

.....

Ale i ta jedna z wosku była!

Obraz "Po Balu" (Fabian Jałocha, olej na płótnach 80x60, 2014, cykl "Wzroki")
inspirowany wierszem C. Norwida.

Roz wietlenie po balu.

Czujemy, że po tak długim czasie od ostatniego wstrząsu (II wojny światowej) wiat znów wpada w błęd antropologiczny, błędne rozumienie siebie. Człowiekowi wszystko wolno, nie ma grzechu, a dochodzi do zbrodni. Historia cywilizacji zna to zjawisko. Zwykle kończy się katastrofą.

Człowiek po grzechu pierworodnym w Raju stara się ukryć swe oblicze, prawdę o sobie zakłada maski, udaje kogoś innego, udaje, że jest piękny, nie potrafi przyznać się do błęd (grzechu) i woli miejsca zacienione. W nieustannym udawaniu, grze, zabawie byle uciec od prawdy o sobie. Na balu nawet łza jest fałszywa.

A tymczasem to właśnie wiatło, jawno, roz wietlenie, uwiadomienie faktycznego stanu w jakim jeste my jest sposobem na naprawę, jest zapowiedzią prawdziwej szczerości, stanu, który nazywany jest niebem.

Otwarcie okna na wiatło, pokazuje, że jest inny wiat. To norwidowskie lekarstwo na odwieczne, stale powracające niebezpieczeństwo czyhające na człowieka potrzebowało wiatem.